Nr 6. 12 MAJA 1845. ROK 6.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

Prenumerata fr. *Dwa* na kwartał. — Adres, M. Sarmata, rue Ruysbroek, 56, à Bruxelles.

KILKA UWAG O POLITYCE ZJEDNOCZENIA.

IV.

Ruch jaki się w Emigracji odbywa od 1834 r. aż po dzień dzisiejszy, nie jest ani mniéj ważny ani mniéj powszechny od dawniejszego; ale go insze główne znamionują cechy. Dążność jego jest wydatnie organiczna, o ile charakter ruchu pierwszéj epoki był destrukcijny. Kto tego nie widzi, ten zdaniem naszém nie pojmuje, pojąć nie może natury wieloletnich prac emigracijnych. Dla każdego staranniéj uważającego bieg wypadków, ta prawda jest widoczna, dotykalna. Rzecz propagandy, apostolstwa, przed 1834 rokiem, była w Emigracji rzeczą pierwszéj wagi; dziś, choćby nas za to łajać miano, powiemy stanowczo, dziś na tułactwie pozostała może jeszcze ważném zatrudnieniem, lecz zatrudnieniem drugiego rzędu. Naczelném zatrudnieniem dzisiejszych poszukiwań, działań, jest rzecz organizmu. Jak w każdéj budowie trzeba było naprzód stare zwalić ruiny, potém nowe wznieść domostwo, aby w niém ulepszone rozpocząć działanie; tak u nas w Emigracji mieliśmy epokę destrukcji — mamy (niestety za długo) epokę organizmu, aby przez nią dojść i mieć kiedyś, jeśli doczekamy, epokę działania. Tego naturalnego rzeczy porządku dowcip emigracijnych polityków nie zmieni; do prawdziwego rozumu należy jedynie pojąć takowy, a pojąwszy zamiast tamowania dać mu naturalne rozwinięcie. Co się stać ma zawsze się stanie, jeden człowiek lub stronnictwo, jak Jozue, skutecznie *stój słońce* nie zawoła; lecz wśród nierozważnych przeszkód stanie się późniéj i gorzéj, przy rozważnéj pomocy prędzéj i lepiéj staćby się mogło.

Ten organizm bierze za podstawę zasady demokratyczne jako nabytek minionéj epoki. Jako wznowienie, jako ulepszenie obecnéj przyniósł myśl narodowéj jedności, położył za warunek wyleczenie nas ze staréj narodowéj choroby, z nadzwyczaj rozwinionego uczucia indywidualnéj niepodległości objawiającego się przez veto, konfederacje, ucieczkę do zagranicznéj pomocy.

Organizm tedy wedle praw demokratycznéj równości, założenie jedności narodowego koła obrady, wyleczenie nas z protestanckiéj choroby ciągłéj negacji, z zakładania nieskończonych kapliczek w miejscu jednego narodowego wielkiego kościoła; — taki jest cel, taki jest charakter dzisiejszego działania. Ten cel wyobrażany był przez wiele usiłowań, przez prace Komissiów Agen, Lyonu, Poitiers, przez projekta Sejmu Emigracijnego, wyobrażany jest dzisiaj (źle lub dobrze jak się komu podoba) lecz téj chwili jest jedynie wyobrażany przez prace Zjednoczenia.

I dla tego ilekroć nam mówili niektórzy politycy nasi, że między temże Zjednoczeniem a Towarzystwem Demokratyczném nie ma żadnéj kardynalnéj różnicy, tylekroć musieliśmy ruszać ramionami, bośmy myśleli w duszy że zły, że błędny sąd towarzyszy uczciwemu życzeniu. Ilekroć *Demokrata* drukował że między Zjednoczeniem a Towarzystwem są głębokie, zasadnicze różnice, tylekroć w duszy przyznawaliśmy słuszność *Demokracie*, choć nie mogliśmy sobie taić że ranę widział nie na to aby ją leczył, lecz aby nowym, gwałtowniejszym jątrzył ją ogniem. I rzecz jest prosta! Gdyby między Zjednoczeniem a Towa. Dem. żadnych z natury rzeczy nie było różnic, Zjednoczenie nie byłoby czém inném jak smutném współubieganiem się (concurrence) wystawioném przeciw takim jakie istnieją *wpływom* Towarzystwa. Naówczas bez wątpienia ruch i działanie Zjednoczenia byłyby jeszcze w obec Towa. Demo. rzeczą nieskończenie słuszną i prawną, lecz nie byłyby niczém więcej jak współzawodnictwem, a my w pojęciu naszém wyższe mu naznaczamy stanowisko. Byłyby rzeczą prawną, bo Towa. Demo. w teorjach swoich nie uznaje ani potrzeby ani obowiązku jedności emigracijnéj; — samo gotowe wszystkiemu wypowiedzieć posłuszeństwo, rozgrzesza nieodzownie każdego kto mu one wypowiada. Takie jest nieuchronne następstwo jego własnego systemu: nie jesteście grzesznikami względem całości Emigracijnéj i my niemi względem was nie jesteśmy — jesteście i jesteśmy nawzajem nieprzyjaciele — nie mamy obowiązków jedni względem drugich — możem się szanować i nienawidzieć. Oto jest kryterjum nauk Towa. i jego logiki. Byłyby rzeczą słuszną, bo gdzie nie ma obowiązku jedności, obowiązku solidarności w działaniu, tam widząc tu lub owdzie działanie błędne, działanie nie po naszéj myśli idące, można i należy pojść na stronę, i nowe, lepiéj wedle nas kierowane działanie zakładać. Raz jeszcze, to są nauki Towarzystwa w moc których i przeciw niemu samemu, wszyscy i zawsze stanowczo są rozgrzeszeni. Mówicie nam że się w naszéj drodze mylemy, my wam toż samo z naszéj powiadamy strony, a gdy wedle was nikt przed nikim swego czoła uchylić nie jest obowiązany, gdy urojeniem teorja całości Emigracijnéj, spór sporem na nieskończoność pozostanie, a wspólnym sędzią chyba Bóg będzie. Do tego czasu każdy rozgrzeszony, a jedność i siła narodowa czczém pozostała marzeniem. Opłakana nauka, smutniejsze i krwawsze jéj następstwa!

Powiedzieliśmy i powtarzamy między Towarzystwem Demokratyczném a między Zjednoczeniem są zasadnicze, nieskończone różnice. Towarzystwo nie pojmuje potrzeby i obowiązku jedności narodowéj czy to w Emigracijném czy w każdém inném rewolucijném kole; bez tego pojęcia byt Zjednoczenia nie ma sensu, nie ma logiki ni żadnego znaczenia. Lecz powiadają niektórzy, wspólne są zasady jednego i drugiego ciała. Jakie zasady? Zasadniczą wskazujem wam różnicę. Powiadają jeszcze, Towarzystwo i Zjednoczenie wewnątrz siebie rządzi się demokratycznie. Mój Boże! podobno pszczoły w ulu i bobry w swych domkach także rządzą się demokratycznie. Ile wiemy, wewnątrz siebie Towarzystwo Literackie (Ob. Mierosławski jako dawny jego członek objaśnić nas zechce) rządzi się demokratycznie, wszyscy członkowie mają prawo głosu, wszyscy sobie mówią *panie*, wszyscy radzą, i wszyscy słuchają Centralizacji; mylemy się, wszyscy słuchają Xięcia. I nasi xięża podobno między sobą rządzą się demokratycznie [illegible]

tersku. Jak widziemy wewnętrznych, względnych demokracjów nie brak, na prawo, na lewo, gdzie się obejrzysz za każdym napotkasz ich krokiem, nie wielkie zatém szczęście że niektóre formy są wspólne i Zjednoczeniu i Towarzystwu. Lecz manifesta jednego a akt założenia drugiego jedne wykładają teorje. Naprzód to nie jest pewne, lecz gdyby i tak było, alboż to my dość się nie obczytali manifestów które spisano w minionych pięćdziesięciu latach. W ostatnim z 1830 r. X. biskup Prażmowski oświadczał że raczej umrze z całym narodem niż wróci do moskiewskiéj pensji, a przecież... Za nadto jesteśmy starzy, dajmy pokój fałszywéj monecie manifestów, « po czynach naszych poznają nas » rozsądnie mówi pismo.

Zagadnieniem dzisiejszéj epoki, naczelném onéj zagadnieniem, jest rzecz organizacji narodowych żywiołów. Ta organizacja przyjmuje za podstawę równość praw i obowiązków każdego członka, będącą moralnym nabytkiem przeszłéj epoki, przyjmuje za konieczny warunek jedność narodową, demokratyczne podanie przekonań indywidualnych powszechnéj woli, będące uczuciem i potrzebą dzisiejszéj. Téj potrzebie Towa. Demo. stawi opór może więcéj stanowczy, a przynajmniéj równie zacięty jak inne arystokratyczne stronnictwa, nie wahajmy się tedy powiedzieć Towa. Demo. równą jest dzisiaj jak tamte przeszkodą w narodowéj pracy, w spełnieniu tego co jest na teraz najpierwszym obowiązkiem Emigracijnym.

Pragniemy — nie aby przebaczono surowości słów naszych — lecz aby je rozumiano. Nie wprowadzamy do naszego pisma rozmaitych cieniowań winy — nie mówiemy że arystokraci źle robią przez rozmyślną chęć szkodzenia sprawie, członkowie Towarzystwa przez błąd w pobudkach szlachetny; — że wśród Towarzystwa wiele winna Centralizacja, mniéj winni członkowie Sekcjów. Różnice te mogą być najsłuszniejsze, lecz w tém piśmie naszém muszą być obojętne; — nie piszém wyroku na winnych, nawet nie piszemy historji, robiem parę pośpiesznie kreślonych politycznych uwag, nie sądziem tedy tych co na szkodę sprawy postępują, lecz opowiadamy jakie czyny, jakie pojęcia téj sprawie szkodzą. — Wskazujem gdzie złe leży, — nie zaś kto jest sprawcą złego.

To złe spoczywa w systemie nie samego Towa. Demo. lecz wielu odłamków Emigracijnych, a który to system najaśniéj wyłożył Ob. Mirosławski, członek Centralizacji na jednem posiedzeniu publiczném przez Sekcją Paryzką odbytém. System ten da się zamknąć témi krótkiemi słowy : dwa są principja świat dzielące, są niemi w polityce arystokracji i demokracji pojęcia; dwie są siły co je wyobrażają w pośród Emigracji, z jednéj strony są ludzie co Polskę zgubili, z drugiéj Towa. Demo. (czyż trzeba ostrzegać że tego reprezentanta za naszego nie przyjmujem?) między témi dwiema siłami wojna na śmierć jest konieczna i pożądana, po nad témi dwiema siłami nic nie ma, między niemi jest chaos co starciu się onych przeszkadza, rozstąp się chaosie. — Ten system nie jest wyłączną własnością Towa. Demo. wszystkie oderwane stronnictwa za swój go przyjmują. W swoim czasie *Dziennik Narodowy* zaraz je pochwalił i tylko siły stron: monarchicznéj i demokratycznéj inaczéj oznaczył; co do najgłówniejszéj myśli była i być musiała zupełna zgoda. Ten dualizm znany był od całego dawnego świata, — który systematycznie po nad niego nigdy się nie dźwignął. Bóg dobrego i Bóg złego, Oromaz i Aryman, oto główne tło całych pogańskich pojęć, między niemi wieczna wojna, i nic po nadniemi, żadnegó wyższego jednego prawa, żadnéj pierworodnéj siły harmonizującéj częściowe różnice, rozświecającéj częściowe zboczenia. Lecz dla nas ludzi Zjednoczenia, inne są pojęcia i w religji i w polityce; my wierzymy że gdyby tym różnym pojedyńczym wyobrażeniom nie panowało wyższe prawo narodowéj jedności znaleźlibyśmy się prędko u grobu wszystkich naszych nadziei. Nie chcemy, nie szukamy niepodobnéj do zniszczenia śmiertelnéj ciszy w żyjącém wolném społeczeństwie, nawet niesforny gwar nas nie przestrasza, witamy w nim przepowiednią przyszłéj harmonji, bo wierzymy że po nad różnicami naszych pojęć unosi się prawo jedności narodowéj i wewnętrznéj siły ojczyzny naszéj, a tych rzeczy swym chwilowym uniesieniom poświęcać się nie godzi.

(Dokończenie nastąpi.)

NOWY POSTĘP SPRAWY POLSKIÉJ W ANGLJI.

Weekly Dispatch i Sprawozdanie z Czternastej rocznicy Rewolucji Polskiéj w Londynie.

Polskie wydanie Sprawozdania z Obchodu 14éj Rocz. Rewolu. Pols. w Londynie i zdanie o Angielskiém wydaniu tegoż w dzienniku angielskim, « *Weekly Dispatch* » z d. 30 marca b. r. zawarte, razem nas doszły, i razem o nich czytelnikom naszym donosząc, najlepiéj ocenienie obu ułatwim. W przypisku do str. 25 czytamy : « *Co* « się zaś « PLĄSÓW « i « *mięszania Patrjotyzmu z trzpiotalstwem* » tyczy, Polscy czytelnicy dostatecznie nas « zrozumieją pomnąc na owe, dwa razy do roku przez « Towarzystwo Literackie wyprawiane bale, z których « zyski, kiedy jakie były, spływały na kilku, — a na « sprawę Polskę coraz większe odstręczanie opinji pu« blicznéj, coraz ostrzejsze wyrzuty dzienników w An« glji czytanych *Times i Weekly Dispatch* ». — I w istocie dziennik « *Weekly Dispatch* » słusznie pomimo swych przeciw despotyzmowi Mikołaja chwilowych wybuchów, liczony był pomiędzy najzawziętszymi przeciwnikami Angielsko-Polskiéj filantropji. — Posłuchajmyż co po przeczytaniu Sprawozdania z Obchodu powiada... « W r. 1830 zaszło ostatnie zbrojne objawie« nie żywotności narodu, dowodzące praw Polski do na« rodowego bytu — prawa których Anglja dowiedziała « się z haniebną oziębłością a Ludwik Filip z wewnę« trznem rozradowaniem na podaną mu sposobność « przeczenia im, przypochlebienia się przeto Carowi. — « Wkrótce patrjotyczni działacze wielkiego owego « dramatu ulegli i jako wygnańce rozproszeni po świe« cie. We Francji doznali haniebnego barbarzyństwa, « uwięzienia pomiędzy zbrodniarzami, przewożenia na « otwartych wozach i pod strażą żandarmów ku zacho« dnim granicom, zkąd na rządowych parowych stat« kach na brzegi angielskie ich wyrzucano. W naszym « kraju przyjęto ich z niejaką gościnnością; publiczna « sympatja zwróciła się ku ich nieszczęśliwemu stano« wi. Ale nigdy nie okazał nasz Rząd chęci popierania « mężnych Polaków w ich usiłowaniach ku wywalcze« niu swych praw narodowych. — Toryśi przeciwnie « przyjęli jako gościa Krolowéj ów potwór w ludzkiéj « postaci, owego Cesarza Mikołaja, którego krwawe u« kazy Polskę okryły żałobą i Sybir zaludniły tysią« cami walecznych których jedyną zbrodnią był pa« trjotyzm. — W szkołach uczono nas podziwiać pa« trjotyzm Wilhelma Wallasa Szkockiego, Szwajcar« skiego Tella i Tyrolskiego Hoffera — w szkołach uko« chaliśmy Wasynktona charakter i nie ma prawdzi« wego miłośnika wolności któryby nie wielbił Esparte« ry bezinteresownych ku wyswobodzeniu swéj Ojczy« zny usiłowań (1); ale czyż mają nauki i uczucia pozo-

---

(1) Ocenienia bezinteresowności Espartery jak wiele innych dziennika angielskiego błędów, Redakcja nie zakrywa, ale też pod swą odpowiedzialność nie bierze.

(Przypisek Redakcji.)

« stać czczémi marzeniami, nie wiodącémi do żadnego
« praktycznego wypadku? Obaczymy więc czyli prze-
« mówienie walecznych Polskich Wygnańców w ich
« odezwie do zgromadzonych na obchodzie 14éj roczni-
« cy powstania z 1830° r. nie wywoła odpowiedniego
« echa w sercach Anglików »..... Tu następuje przedrukowanie całego pierwszego ustępu Odezwy Komissji przygotowawczej na str. 4 i 5 polskiego wydania. —
« Takim jest wstęp » dalej dziennik powiada « Polskiéj
« odezwy ; — i nie są bynajmniej przesadzone barwy
« przedstawionego obrazu. — Samowładzce Rossijscy
« przybrali w ostatnich latach postać prawdziwych sza-
« tanów względem Polski, a Mikołaj rozwinął złość
« okrutniejszą od innych. Nie przestawszy na zawojo-
« waniu Polaków silił się na sposoby jakby ich mógł
« najlepiéj ujarzmić i upodlić. Zaprowadził u nich pra-
« wa zbytkowe najbardziéj szatańskiéj natury, oznacza-
« jąc wiek w którym żenić się mają, krępując wycho-
« wanie płci obu, zmuszając rodziny pewne do zamię-
« szkania wyznaczonych obwodów i szemranie boleści
« zamieniając na zdradę stanu. Trudno zaiste jest pojąć
« jakby naród (wszechwładny) mógł zdradę stanu po-
« pełnić względem (sług swych) u rządu, ale za to nie
« ma Panującego na świecie któryby nie popełniał
« zdrady, czyli to własnemi czyli też swych ministrów
« czynami, przeciw Narodowi którym zarządza. — Lecz
« nie tylko Rossją winić należy o haniebną względem
« Polski zdradę. W obmierzłych rozbiorach 1772, 1773
« i 1815 roku Austrja i Prussy wzięły udział w roz-
« szarpaniu ziem narodu, którego synowie nie raz wal-
« czyli za wolność Chrześciańskwa przeciw Ottomań-
« skiemu najezdzcy. Do Rossji przecie *wyłącznie* należy
« piętno dzikiego okrucieństwa względem podbitych
« Polaków. Na dniu 5° czerwca 1844 r. zamięszkujący
« Anglją Emigranci Polscy zebrali się dla objawienia
« uczuć wywołanych przybyciem do Londynu Samo-
« władzcy Rossji. Jedno z ich postanowień brzmi jak
« następje. « Tu dziennik przedrukowuje postanowienie
« 2° które czytelnicy nasi znajdą w N. 11 z d. 22 czer-
« wca 1844 r. *Orła Białego*. » To oświadczenie « kończy
« *Dispatch* » streściwia zbrodnie Mikołaja w kilku ale
« wielkiego znaczenia wyrazach; a jednakże taki to bez
« czci i wiary nikczemnik, (misereaat) przez ministrów
« Torryssowskich, na gościa najwłaściwszego dla mło-
« déj Królowéj Anglji obranym został! »

Artykuł ten przetłómaczyliśmy, ani jednego z licznych błędów historycznych nie tając; bo jeżeli z jednéj strony dowodzi potrzeby częstego ponawiania manifestacji któreby niewiadomość Anglików o dziejach Polskich rozpędzić mogły, to z drugiéj przekonywa że jedno szczere demokratyczne wystąpienie Polaków, wystarczyło na zmienienie zawziętego sprawy Polskiéj, pod światłem monarchiczno-arystokratycznem widzianéj, wroga, na szczerego jéj przyjaciela. — Potężnego, powiadamy, bo ze wszystkich dzienników angielskich *Weekly Dispatch* najwięcéj ma czytelników i rozprzedaje znacznie większą liczbę tygodniowych swych numerów od rozprzedanych dziennych numerów samego *Times*. Prawda że na klassy średnie i ludowe tylko działa; prawda że klassy te 9/10 tylko narodu angielskiego obejmują; ależ zapomnieć nie należy że pomimo całéj ustnéj sympatji klass wyższych, nie ma nadziei, aby kiedy oswobodziły od względów gabinetowych. które Polaków wspierać dozwalają, ale Polskę i prawa JÉJ w obec podobieństwa wzbudzenia wojny powszechnéj, potępiać każą, i że w postępie dzisiejszo-wiekowym, opinja powszechna rządzi samymże rządem, i nie z góry na dół alę z dołu w górę się rozchodzi. Obok względu działania na pojęcie natury sprawy Polskiéj przez massy ludowe, znikają chronologiczne usterki, a na to pojęcie wywartego przez obchód wpływu, drugi w zdaniu sprawy dowód znajdujemy na stronnicy 35 sprawozdania, w uwchwale Leicesterskiego Stowarzyszenia z d. 3° grudnia, która wyraża że « *obecne Stowarzyszenie korzysta ze sposobności przez niedawną rocznicę Polskiéj Rewolucji podanéj, aby wyrazić gorące swe współczucie z uciemiężonymi Polakami, i swą rzetelną nadzieję że Polscy wygnańcy w Anglji wszystkich rang i stopni głęboko się przejmą tém uszanowaniem dla równości praw politycznych, bez którego, w przekonaniu Stowarzyszenia, na próżno byłoby spodziewać się odzyskania ich straconéj Narodowości.* »

Winszować zatém sobie możemy skutków obchodu, a urządzającym go szczęśliwego doboru mowców których, pokazuje się, nigdy w Anglji na rzecz sprawy Polskiéj nie zabraknie, byleby ją pod prawdziwém ludowém światłem im przedstawiono. Pełen serca i poezji głos przewodniczącego, uczonego i szanownego obrońcy w Parlamencie wszystkich spraw ludowych Bowringa; mowa pełna metody i zręczności, znajomości rzeczy i wymowy adwokata Parrego; wymowna apostrofa do Bóstwa Wolności P. Vincent i młodego Taylora, głębokie pojęcie polskich nadziei i emigracijnego posłannictwa, streściwionego w tych kilku wyrazach, których nam niepowtórzyć niepodobna « *W chwili klęsk i zawiedzeń, gdy słaby rozpacza i upada, waleczni owszem gromadzą żywioły do przyszłych swych zwycięztw, oceniają i ważą przyczyny dawnych swych niepowodzeń i starają się z nich oczyścić przyszłych walk swoich pole* » (str. 28).

Te i wiele innych miejsc w sprawozdaniu silnie wzruszą czytelników polskich, zwłaszcza gdy porównają zawarte w nich (wedle wyrażenia tegoż P. Taylora str. 26) « *Ogniste uściśnienia ludowego braterstwa* » « *z hucznémi powitaniami, ucztami i pieszczotliwémi słówkami tych, którzy w nich podupadłą tylko arystokracją widzieli.* » Przypiski nawet wydawców zawierają ciekawe dla Polaków szczegóły, tak co do historji i stanu Anglji, jako też co do pojęcia przez anglików Polskiéj dotąd sprawy. Zwracamy uwagę czytelników szczególnie na przypisek str. 21, w którym krótki rys arcy ciekawej sprawy pocztylistowej w Parlamencie toczonéj znajdą. Obecny stan jéj w jednym z następujących numerów naszych opiszemy. Dzisiejsze ocenienie wyszłego sprawozdania, które chcieliśmy mieć ocenieniem czynu obywatelskiego, wypadku wedle nas niepośledniego w dziejach Emigracji znaczenia, nie zaś literacką krytyką polskiego wydania, zakończymy jednak przez literacką uwagę. Szkoda że nie wszędzie równie szczęśliwie udało się wydawcom przekład na język polski uskutecznić. Wierność angielskiemu tekstowi zbyt ściśle dochowana ujęła może gdzie niegdzie samoistności wyrażeniu polskiemu. Ale ta wada posłuży do lepszego poznania różnic głębokich jakie pomiędzy zwrotem angielskich a polskich umysłów zachodzą. Poznanie to jest dla Polaków na Anglją działać usiłujących bardzo potrzebne; lecz mniéj obchodzi naszych ziomków pozostałych w kraju, którzy przecież pierwszym celem wydawców zapewne byli, jako najwięcej potrzebujący téj pociechy i tego w nadziejach pokrzepienia, które im z odczytania wzmiankowanego sprawozdania, jeżeli do nich przecisnąć się zdoła, z pewnością obiecujemy.

Deputacja przez Komitet Narodowy ku temu w Londynie wyznaczona, doręczyła na dniu 30m kwiet. r. b. panu Tomaszowi Duncombe, członkowi Parlamentu z okręgu Finsbury, następujący tegoż Komitetu adres :

Bruxella 19 kwietnia 1845 r.

« Panie! — Członkowie Polskiego Narodowego Komitetu ośmielają się wyrazić swoją, swych wyborców i kraju swego wdzięczność za ważną usługę, którą wyświadczyłeś powszechnéj sprawie uczciwości i sprawie-

dliwości, a zatem na rzeczywistą korzyść narodów i Ludzkości, szlachetnemi i świetnemi twemi usiłowaniami przeciw najhaniebniejszemu z rządowych praktyk, to jest przeciw *systemowi pocztowego szpiegowstwa.*

« Kiedy zagraniczni tyrani ujrzawszy pomyślnym skutkiem uwieńczone swe czyny przemocy i gwałtu, z rodzinnych domów powyganiali wszystkich którzy w krajach uległych dzikim ich rządom dowiedli uczucia ludzkiéj godności — użycie tak upadlającego systemu w kraju wolnym jakim jest Anglja, innego nie mogło mieć celu ani szukać innego skutku jeno rozciągnienie na wygnańców policijnego nadzoru ich dawnych tyranów — jeno czuwanie nad utrzymaniem despotyzmu w Europie, narażenie na niebezpieczeństwo wszelkich stosunków pomiędzy uciemiężonymi a ich wygnanymi krewnymi; jeno służenie, jednem słowem sprawie ucisku i ciemnoty przeciw sprawie wolności i cywilizacji, i przeszkodzenie, o ile tylko jest w mocy rządu angielskiego, — wszelkiéj dalszéj poprawie i postępowi na całéj przestrzeni świata.

« Zaledwieby nam przystało wzmiankować, iż zacierając plamę jakąby przez spokojne znoszenie podobnego systemu Naród Angielski, w oczach całego świata, był ściągnął na siebie, — skutecznie pokrzepiłeś ducha w owych przyjaciołach wolności, którzy, na stałym lądzie, okazywali swym ziomkom wpływ i skutki liberalnych w Anglji instytucji na moralność i duch publiczny ludu, i dodawali im otuchy do wytrwania w usiłowaniach; ale bezwzględnie nawet na tę uwagę dobrześ się powszechnéj sprawie Ludzkości zasłużył, a zatem sprawie tak ściśle z nią związanéj, gnębionego kraju polskiego.

« A przecież kraj nasz ma bardziéj bezpośrednią jeszcze, lubo mniéj wzniosłego charakteru i głębokiéj ważności styczność, z usiłowaniami twojemi. — Szpiegowstwo pocztowe zostało narzędziem na usługę Cara, a dwaj z pomiędzy jego ofiar którzy sobie schronienie w Anglji, i gościnności ludu Brytańskiego oraz poczciwości jego rządu zaufali, mieli swoje listy otwieranemi i przyjaciół swych zwierzania na korzyść swego i ich kraju najzaciętszego wroga podchwytanemi. — Są nimi panowie Karol Stolzman i Stanisław Worcell, a ponieważ oni zawsze okazywali się wiernymi Ojczyzny swéj synami, i równie w publicznym zawodzie jak w prywatnem życiu, nienagannymi i nieskazitelnymi, ty przeto Panie przez poparcie ich prośby i obronę ich dobréj sławy nie tylko swemu charakterowi Gentelmana nie przyniosłeś uszczerbku, aleś dobrze zasłużył się nieszczęśliwemu Narodowi do którego należą. »

« Mamy honor zostawać z uczuciem szacunku i narodowéj wdzięczności, Panie, Twymi posłusznymi sługami : w imie Komitetu Narodowego, »

J. Lelewel, Prezes.
W. Tyszka, Sekretarz. »

Pan Duncombe. po przyjęciu powyższego adresu, prosił deputacją, aby Komitetowi oświadczyła mniéj więcéj co następuje :

« Chciejcie Panowie oświadczyć Komitetowi Waszemu czułą moja wdzięczność za pochlebne jego wyrazy, a nadewszystko prosić go aby nie sądził że naród nasz podziela ten nieczny rządu swego postępek, skutkiem którego dopuszczono się równie na was jak na mnie samym zgwałcenia świętości tajemnic prywatnéj korrespondencji powierzonych. — Niech szczególnie tego nie wnosi ztąd, że większość Parlamentu tę obrzydłą robotę naszych Ministrów, na rzecz cudzych despotów podjętą, poparła, bo niechaj pomni że dzisiejszy skład Parlamentu wedle saméj natury źródła z którego wypływa, bynajmniéj jako wyobrażający Lud Wielkiéj Brytanji uważanym być nie może; — owszem powszechne oburzenie jakie na łonie tego ludu pojawiło się, dowiodło dostatecznie jego potępienia, i lepiéj odemnie starło z honoru narodowego tę plamę jaką wspólnie z rządem Parlament nań rzucić usiłował. »

— Jeden z dzienników gdańskich robi następujące opowiadanie w jaki sposób odbyło się pierwsze nabożeństwo nowéj sekty zwanéj Niemiecko-Katolicką, które miało miejsce w Gdańsku w kościele Ś. Piotra i Pawła. Po odśpiewaniu hymnu, mówi tenże dziennik, wszystkich oczy zwrócone zostały na P. Czerskiego który miał celebrować w téj ceremonji: lecz jak zostało bardzo zdziwione całe zgromadzenie, widząc go postępującego do ołtarza w towarzystwie dwóch xięży rzymsko-katolickich. P. Czerski odprawił mszę w języku niemieckim, jeden z tych xięży czytał epistołę drugi ewangelją. Następnie pierwszy odezwał się temi słowy :

Bracia i Siostry w Chrystusie! Ja Rudolf Dorwal dotąd xiądz rzymsko-katolicki, oświadczam tu publicznie i uroczyście, iż wyrzekam się kościoła rzymsko-katolickiego, nie uznaję więcéj mniemanéj najwyższości Papieża i rzucam się jako wolny syn w objęcia świętéj matki kościoła wolnego i prawdziwego. Powtórzę tu słowa wielkiego człowieka który w obec cesarza i państwa jak ubogi mnich wyrzekł : Takie jest moje postanowienie, nie mogę postąpić inaczéj i tak mi panie Boże dopomóż!

Z kolei drugi xiądz zaczął mówić : Ten duch który mnie ożywia — obudził mnie który dotąd byłem w uśpieniu. Cieszę się z tego, że dzisiaj mogę wam objawić, że ja Julian-Rudolf, wyrzekam się najwyższéj władzy Papieża, jego doktryn, jego stronników, i przechodzę na łono kościoła Chrześciańsko-Katolickiego. — Każdy łatwo pojmie, że podobne oświadczenia okropne uczyniły wrażenia na umysłach słuchaczy.

Rząd pruski szczególniejszą opiekę daje téj nowéj sekcie, municypalność miasta Berlina przeznaczyła już nawet pewną summę ze swych dochodów na utrzymanie tego nowego odszczepieństwa. Że król pruski ją wspiera wypływa to z jego polityki, bo wie że na miejscu Papieża on będzie głową tego nowego kościoła, tak jak jest w Prusach Luterskiego i Kalwińskiego — które te dwie liturgje swym rozkazem w jedną połączył ; — chociaż protestanci utrzymują że prócz Chrystusa nie znają innego naczelnika i żadnéj głowy widzialnéj kościoła nie mają.

— Donoszą z Warszawy że tak zwana rada cesarska zmienioną została jak następuje : miuisterjum Spraw Wewnętrznych objął jenerał Starożenko — Wyznań i Oświecenia jenerał Muchanów — Skarbu Morawski w miejscu Furhmana który tylko pozostał przy tytule Senatora — były kurator szkół Okuniew gubernatorom Warszawy.

— Mikołaj wydał nowy ukaz, którym nakazuje Żydom zmienić swój ubiór dotychczasowy, na powszechny europejski. Do 1850° roku wolno jeszcze im będzie nosić teraźniejszy lecz za stosowną opłatą oznaczoną przez Gubernatorów. — Tym ostatnim według moskiewskiego zwyczaju Mikołaj daje nowy sposób do zdzierstwa i bogacenia się.

— *Leopold Łabentowicz* mięszkający w Londynie, 11, Little Drummond Street, Somer's Town, uprasza ziomka *Jana Nonakowskiego* rodem z krakowskiego, aby go o miejscu swego pobytu zawiadomić zechciał.

— Nakładem Księgarni Polskiéj w Paryżu, rue de Lille, 7, wyszło z druku dzieło : *L'Eglise Officielle et le Messianisme*, par *Adam Mickiewicz*. — *Cours de Litterature Slave* (1842-3), première partie, *Litterature et Philosophie*, in-8°, str. 548, fr. 7 50. Deuzième partie , Religion et Politique. — Powyższych dzieł oraz i innych tak polskich jak francuzkich można nabyć w Bruxelli *rue Ruysbrock*, 56.

— *Bazyli Fursewicz* zechce dać wiadomość o sobie, lub ktokolwiek inny coby wiedział o jego teraźniejszym pobycie, zawiadomi Xiędza Fursewicza mieszkającego w mieście *Le Mans* (depart. Sarthe) a to w intersie familijnym.

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.